NUMER ZAGRANICZNY.

OGNI  SKO

Pismo młodzieży polskiej.

Wesołych Świąt!

Rok I. **Warszawa, 15 kwietnia 1922 r.** **№ 7.**

MŁODZIEŻ A PRZEBUDOWA ŚWIATA.

Myśl zbratania narodów i stworzenia z nich jednej, wielkiej i solidarnej rodziny sięga czasów bardzo odległych. Do jednej z pierwszych prób wcielenia jej w życie, niekoniecznie zresztą udanej, zaliczyć można Św. Imperjum Rzymskie, obejmujące większość krajów Europy. W poł. 17 w. Europa rozpada się na szereg państw narodowych, zupełnie od siebie niezależnych, a znajdujących się odtąd w stałych ze sobą walkach i kłótniach. Ponowną próbę zaprowadzenia na naszym kontynencie pokoju było Św. Przymierze, zainicjowane przez będącego wówczas pod wpływem mistycyzmu cara Aleksandra I na kongresie wiedeńskim, tym czwartym rozbiorze Polski. Obie te próby jednak, pod przykrywką wzniosłych zamierzeń i frazeologji, oparte były w gruncie rzeczy na przemocy, to też prędzej czy później musiały zbankrutować.

Nową próbą zjednoczenia wszystkich ludów świata pod hasłem równości i wzajemnej solidarności, był zrodzony na wolnej ziemi amerykańskiej szlachetny pomysł Ligi Narodów. Projekt, mający za punkt wyjścia owe historyczne 14 punktów prezydenta Wilsona, był zaiste pięknym i godnym poparcia. Wymęczone wojną państwa i narody z upragnieniem oczekiwały nastania pokoju i „lepszych czasów", wszystkie oczy zwrócone były na konferencję pokojową, po której spodziewali się, że zapoczątkuje nową erę w dziejach ludzkości.

Niestety jednak zmagające się na konferencji prądy, namiętnie prowadzone negocjacje i przetargi dyplomatyczne oraz różne tajemnicze wpływy, kierujące działalnością niektórych delegatów, zrobiły swoje, i pierwotny projekt statutu Ligi wyszedł z tych zmagań mocno okrojony, jak ptak bez skrzydeł. Szlachetne hasła i wzniosłe idee, głoszone przez kierowników konferencji, zostały dopasowane do realnych potrzeb politycznych i stworzonego przez wojnę podziału państw na zwycięskie i zwyciężone, neutralne i wojujące, mocarstwa główne i państwa „o interesach ograniczonych".

Jak dalekim od ziemskiego raju i zażywania owoców błogosławionego pokoju jest obecny stan rzeczy—niema chyba potrzeby mówić. Rosja, w której konają z głodu dziesiątki tysięcy dziennie, walczy z Republiką Dalekiego Wschodu i jednocześnie trzyma w pogotowiu czerwone dywizje nad granicą Polski i Rumunji; Grecja zmaga się z Turcją; Francja nie może zmusić niemców do płacenia odszkodowań nawet drogą okupacji Nadrenji; Anglja tłumi ruchawki w Indjach i południowej Afryce; Ukraińcy i Litwini zwołują antypolskie wiece w Ameryce, rzucając na Polskę kłamstwa i oszczerstwa i szkalując dobre imię Polaka. Cały świat żyje pod znakiem niepewności i niepokoju o jutro. Czytamy wprawdzie ciągle o konieczności ograniczenia zbrojeń, o doniosłych uchwałach konferencji waszyngtońskiej, o nawiązywaniu stosunków pokojowych między państwami dotychczas ze sobą powaśnionemi, lecz wszystko to są przeważnie piękne słówka, ponętne nazwy, dyplomatyczne wybiegi.

Rzućmy teraz okiem na Polskę, jak się przedstawiają te sprawy u nas, w państwie, które powstało z wojny, wśród krwawych oparów.. I oto czytamy wstęp z sejmowego exposé p. Ministra Skarbu, ustęp krótki, ale wymowny: „Budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych na rok 1922 scharakteryzować należy jako pokojowy. a mianowicie: w okresach ubiegłych przekraczał on 50 proc. wydatków ogólnych państwa, w roku 1921 wynosił 30 proc. Teraz obniża się do 26 proc. W ten sposób ze stanowiska ogólnej polityki międzynarodowej Polska składa przed całym światem dowód, że chce żyć w spokoju, że nie ma zamiaru prowokować jakiejkolwiek wojny i że tendencje pokojowe rządu polskiego wypowiadają się u nas nietylko w słowach, lecz, że stanowią istotną podstawę polityki polskiej“. Tak jest! P. Michalski nie był wyrazicielem tylko swego zdania, mówiąc o pokojowych tendencjach Polski. Głos jego był odbiciem nastrojów całego społeczeństwa, a w każdym razie ogromnej jego większości. Większości, która zdaje sobie sprawę, że czczemi frazesami nie zrobi się niczego, że żadne, choćby najwznioślejsze, ale sztuczne statuty nie doprowadzą nigdy do braterstwa ludów, że żadne narzucone przemocą związki państw istnieć długo nie mogą...

I coraz to częściej dają się słyszeć głosy, że pokojowe współżycie i duchowa przyjaźń narodów nie da się osiągnąć drogą teoretycznych rozumowań i z góry opracowanych form; że osiągnięcie dodatnich konkretnych wyników nie może nastąpić po upływie jednego roku lub nawet kilku; że wreszcie to współżycie tylko wtedy będzie trwałem, gdy podrosną młode pokolenia, na zasadach braterstwa i miłości bliźniego wychowane. Zbliżenie się i wzajemne zapoznanie młodzieży jest tym jedynym czynnikiem, który może tu odegrać decydującą rolę. Dzieło przebudowy świata jest zbyt poważne, by można go zacząć nie od podstaw. A podstawą tą, fundamentem, na którym się przyszły gmach oprze — jest młodzież.

R. D.

GIRL PIONEERS OF AMERICA.

Organizacja „Girl Pioneers of America“ powstała w Stanach Zjednoczonych w 1910 roku, czyli o 2 lata wcześniej niż właściwe drużyny skautek. Czy powstała pod wpływem angielskiego ruchu skautowego? — trudno orzec; — bądź co bądź zapożyczyła od systemu Baden-Powella ogromnie dużo, bo w ogólnych zarysach podobne prawo, przyrzeczenie, próby III, II i I stopnia, sprawności oraz podział na zastępy i drużyny. Podobnie do tego, jak Harcerstwo w Polsce wprowadziło do ruchu skautowego wiele pierwiastków swojskich, amerykanki utworzyły związek pionierek, w przeciwstawieniu do związku skautek, liczącego obecnie w Stanach Zjednoczonych do 100000 dziewcząt. Czy jest jaka głębsza różnica między temi dwoma ruchami? — nie wiemy; podobno oba związki prowa-

dzą pertraktacje, mające na celu zlanie w jedną organizację.

Patronkami „Girl Pioneers of America“ są świetlane postacie matek, sióstr, żon i córek pierwszych osadników amerykańskich, tych niewiast dzielnych i odważnych, pracowitych i zaradczych, które w niezmiernie trudnych i niebezpiecznych warunkach życia w puszczy, na bezludziu, wśród wrogiego otoczenia, potrafiły jednak stworzyć ciepłe ognisko rodzinne i wychować w niem pokolenie obywateli wolnej Ameryki. Otóż obecne pionierki wzięły sobie za wzór do naśladowania te pierwsze pionierki amerykańskie i to kładzie pewne piętno na ich cały współczesny ruch.

Postaram się przytoczyć parę charakterystycznych przykładów z ich życia. Ich spódniczki, zapinane na guziki, w każdej chwili mogą być użyte do zrobienia noszy, krawaty zaś łączą razem w linę z węzłem tatrzańskim skrajnym na końcu i uczą się rzucać ją na pewną odległość, by w razie potrzeby wyratować tonącego. Przy nauce zwracają uwagę nietylko na radzenie w razie wypadku, ale też na zapobieganie wypadkom, na unikanie ich. Bardzo ładnie ujmują ćwiczenia pięciu zmysłów; wiele cennych wskazówek można zaczerpnąć w tym względzie z ich podręcznika. Wycieczki, obozowanie i wogóle życie na łonie przyrody musi być u nich bardzo rozpowszechnione, gdyż mają mnóstwo rozmaitych sprawności z tej dziedziny. Najodrębniejszą jednak rzeczą w ich organizacji jest ukłon, którym pozdrawiają instruktorki i (w obozie) gości ze starszego społeczeństwa, gdy spotykają się z nimi pierwszy raz w ciągu dnia. Ukłon odbywa się w sposób następujący: ruch 1: stojąc w postawie nieprzymuszonej dziewczyna przykłada prawą dłoń do piersi, trochę powyżej serca (na 1—3 sek.); ruch 2-gi: przenosi rękę do czoła i dotyka go palcami wyprostowanej ręki (dłoń do dołu); ruch 3-ci: trzyma rękę koło ramienia (1—3 sek.) dłonią do przodu, łokieć jest przytem zgięty; poczem opuszcza swobodnie rękę ku dołowi. Cały ukłon oznacza: „Dzielne serce, uczciwy umysł, zaradna ręka, te trzy cechy są hasłem pionierek“.

Należy zaznaczyć, że ta sympatyczna organizacja pierwsza zwróciła się do Zw. Harc. Polsk. jeszcze w styczniu 1920 r. z serdecznem pozdrowieniem, przesyłając egzemplarz swego oficjalnego podręcznika z miłą dedykacją.

J. T.



Skautki włoskie na morzu. Na wycieczki morskie skautki ubierają się w kostjumy marynarskie.

ŚWIĘTY JERZY — PATRON WALCZĄCYCH I MĘŻNYCH.

Dnia 23 kwietnia święcić będziemy majestat świętości i nadludzkiej mocy chrystusowego żołnierza męczennika. Harcerzu polski i inny, rycerzu — za jakąkolwiek walczysz ojczyznę, jakiejkolwiek świętej bronisz sprawy — spojrzyj w tym dniu na obraz świętego Jerzego.

Zobaczysz, że święty powala smoka i miecz wyjmuje by go zabić. A średniowieczna legenda opowie Ci, że Jerzy, ze znakomitego rodu w Kapadocji pochodzący — jako żołnierz a nawet trybun wojska rzymskiego, zabił smoka, żyjącego w jeziorze pod miastem Syleną. Potwór ów szerzył tak ogromne spustoszenie wśród trzód mieszkańców okolicznych, że z biegiem czasu musiano mu oprócz ofiar w bydle składać też i ofiary ludzkie. Losem skazywano dziewczęta i chłopców — co dzień jednego. Więc żałoba panowała w mieście. Pewnego dnia obok jeziora przejeżdżał trybun Jerzy, gdy zobaczył spotkaną dziewczynę, od której dowiedział się, że jest córką królewską, skazaną na pożarcie i która go prosiła, aby coprędzej przejeżdżał, bo smok może i jemu samemu zagrażać. Jednak mężny żołnierz, którego męstwo płynęło z nadprzyrodzonych pobudek miłości Boga i wiary— wyciągnął lancę i ugodził w łeb smoka wychylającego się właśnie z jeziora. Potwór zawył, zajęczał, wyprężył się i — uległ. Wtedy święty kazał królewnie pasek na łeb smoka narzucić i prowadzić do miasta potwora, który szedł posłusznie jak piesek. — Na widok smoka mieszkańcy Syleny uderzyli w wielki lament i skarżyli się rozgłośnie, że teraz wszyscy niechybnie zginą. Lecz oto wystąpił rycerz promienny, co towarzyszył królewnie i rzekł: „Pan, który mi dał moc pokonać smoka, dał mi też dostatecznie silne ramię, bym go zabić mógł. I uczynię to niezwłocznie, gdy tylko wy — na dowód że w Pana mego, Chrystusa wierzycie, chrzest przyjmiecie“. Po tych słowach świętego do chrztu przystąpiło 20,000 mężczyzn i tłum ogromny kobiet i dzieci, a Chrystus, który ma moc nawracać tysiące, ma też moc wyznawców swoich od zagłady chronić, bo oto święty zabił smoka i żegnany przez tłum jako zbawca, odjechał w świat daleki.

Dziwiono się, że nie chciał nawet pieniędzy przyjąć w nagrodę za swój czyn, ale tylko prosił króla, by zawsze otaczał opieką domy pańskie, a dla sług Chrystusowych (księży) miał serce otwarte i cześć należną oraz zawsze pamiętał o nabożeństwach kościelnych i o biednych.

Król pomny dobrodziejstwa nieznanego rycerza i do głębi wstrząśnięty nadzwyczajnem zdarzeniem, wystawił kościół św. Jerzemu i Matce Bożej. A w świątyni owej wytrysło źródło wód cudownych, które osłabionym i zwątlałym moc przywracają i zdrowie.

Kiedy za czasów cesarza Djoklecjana wybuchło prześladowanie chrześcijan, św. Jerzy po uroczystem wyznaniu wiary został skazany na śmierć. I gdy mu trucizna nie zaszkodziła a tortury nie złamały na duchu ścięto mu głowę 23 kwietnia 303 r.

I wtedy dopiero okazywać się zaczęła moc św. Jerzego i jego ostateczne zwycięstwo, które obiecywał w wizjach jawiący się Chrystus. Grecy go czcili, jako „wielkiego świętego“, za Konstantyna Wielkiego zbudowano mu kościół pod Liddą, a wkrótce cieśnina Dardanelska otrzymała nazwę ramienia św. Jerzego. A w czasie wypraw krzyżowych rycerstwo świętego Jerzego patronem swoim obrało i został nim aż do dni ostatnich.

Bo wprawdzie człowiek przemija, ale idea jest wieczną. A święty Jerzy przez takie ogromne cierpienia, przez miłość, jaką żywił w swem sercu — stał się właśnie Ideałem i Symbolem ofiarnego męstwa, i najszlachetniejszych cech rycerskich. I dziś każdy człowiek walczący o coś, każdy, który pragnie urzeczywistnić jakąś ideę, kto chce być mężnym, zwraca się do świętego Jerzego jako do swego wzoru. I dowiaduje się od niezłomnego rycerza i męczennika wiecznej prawdy, że — mianowicie — ten tylko mo-

że być rycerzem i skutecznie walczyć, kto potrafi wydać walkę smokowi i — zwyciężyć. Święty Jerzy pokonał smoka tak potężnego, że miasto mu całe ulegało, a król możny własną córkę musiał mu ofiarować na żer. Nie każdy w życiu takiego smoka spotyka, ale każdy ma w sobie jakąś słabość, jakąś wadę, przed którą korzy się i z którą paktuje, bo mu bardzo trudno rozstać się z nią. A jednak — walkę trzeba wydać i — trzeba zwyciężyć. Potem otworzy się przed tobą droga do męstwa i nastąpi to, czego w głębi duszy swej pragniesz: staniesz w szeregu mężnych rycerzy prawdy, sprawiedliwości, miłości bliźniego, rycerzy codziennego dobrego czynu, którzy miłość i wzajemne zrozumienie się na ziemi gotują.

Jeśli jesteś człowiekiem, chcącym zrobić coś dla innych, stań przed świętym Jerzym i proś o światło i moc!

M. U.



Harcerski hufiec rypiński na wycieczce 4 i 5 marca b. r. Raport.

ZAPROSZENIE DO WZIĘCIA UDZIAŁU W WYSTAWIE SKAUTÓW BELGIJSKICH.

Organizacja „Boy Scouts de Belgique" organizuje narodową wystawę skautową, która ma wykazać rozwój oraz konieczność ruchu skautowego w Belgji.

Aby wykazać uniwersalność ruchu skautowego, będzie utworzony specjalny dział zagraniczny.

Komisarz Generalny skautów belgijskich zwrócił się do Działu Zagranicznego Gł. Kwatery ZHP z zaproszeniem, aby Harcerstwo wzięło udział w wystawie i wyraził przekonanie, że nie odmówimy tego naszym braciom Belgom.

Chodzi tu głównie o posłanie ładnych fotografij, rysunków, wydawnictw, książek i innych przedmiotów, charakteryzujących nasze harcerstwo. Uwzględnić należy przy wybieraniu eksponatów motywy ludowe. Wszelkie zapytania w tej sprawie jak i przesyłania eksponatów kierować należy do Działu Zagr. Głównej Kwatery.

DOM HARCERZA.

Ministerstwo Robót Publicznych obiecało Komitetowi Organizacyjnemu „Domu Harcerza“ oddać w formie darowizny względnie wieczystej dzierżawy plac o obszarze 5000 m² pod budowę Domu Harcerza oraz założenie koniecznych przy nim boisk i urządzeń sportowych. Odpowiednie zaś czynniki państwowe zapewniły już wydatne poparcie finansowe.

Plac ten mieści się na Rybakach nad Wisłą.

Narazie uruchamia się 3 placówki **„Harcerskiego klubu pracy zarobkowej“:**

Warsztat introligatorski. 10 płatnych całodziennych pracowników. Ustrój współdzielczy. Wkłady od 1000 Mk. wzwyż. Pieczę nad tą placówką roztoczył już cech introligatorów warszawskich, delegując od siebie stałego opiekuna—instruktora i zapewniając stałą pomoc fachową.

Pracownia pudełek aptekarskich i wszelkich innych. Zorganizować ją i puścić w ruch podjął się bezinteresownie p. Roszkowski, właściciel jednej z największych pracowni pudełek w Warszawie. W jego pracowni odbędą w najbliższym czasie praktykę przyszli pracownicy i współwłaściciele pracowni.

Centralne harcerskie biuro filatelistyczne organizuje zbiórkę marek pocztowych krajowych i zagranicznych. Zyski przeznaczone będą na fundusz Harcerskiej Bratniej Pomocy w Domu Harcerza w Warszawie.

Cegiełki = udziały w „Domu Harcerza“ projektowane są:

Dla młodzieży wogóle i młodzieży harcerskiej po 1000 Mk. cegiełka.

Dla starszych pracowników harcerskich po 5000 Mk. cegiełka.

Dla osób ze społeczeństwa starszego od 10,000 do 30,000 Mk.

Dla instytucyj handlowych i wszelkich zbiorowych i dla osób prawnych od 100,000 Mk.

„DH“ będzie wielką centralną spółdzielnią Warszawy i jej okolicy.

Wydział prasowy „DH“ prosi wszystkie środowiska organizujące „Domy“ czy „Gniazda Harcerskie“ o nadsyłanie możliwie najdokładniejszych informacyj o dokonanej już pracy i projektach najbliższej przyszłości. Zestawiane na podstawie powyższych informacyj biuletyny „Domu Harcerza“ rozsyłane będą bezpłatnie wszystkim tym środowiskom, które zobowiążą się do stałego przesyłania potrzebnych materjałów.

M. G





IGRZYSKA I ZAWODY SPORTOWE

Główna Kwatera Męska Z. H. P. podaje do wiadomości wszystkich środowisk, że M. S. Wojsk. urządza w lecie b. r. igrzyska i zawody sportowe dla stowarzyszeń wojskowo wychowawczych.

Plan igrzysk sportowych Wojsk Polskich przewiduje na rok 1922 następujące konkursy:

a) Czworobój wojskowy dla towarzystw wojskowo - wychowawczych (wiek 18—21 lat).

1. Marsz 3 klm.
2. Bieg — 800 mtr.
3. Walka na bagnety.
4. Rzut granatu w dal.

Zawody powyższe będą zorganizowane przez DOK Kraków.

b) Zawody sportowe dla młodzieży towarzystw wojskowo - wychowawczych urządzą władze wojskowe w Wilnie. Szczegóły będą podane później.

Zawiadamiając o powyższem ogół harcerzy, Gł. Kwatera wzywa drużyny do wzięcia udziału w projektowanych zawodach i do wczesnego rozpoczęcia prac przygotowawczych.



Młodzież wszystkich narodów z zapałem uprawia sporty. Skok z rozbiegu.

Z POD SOWIETÓW.

Podajemy czytelnikom korespondencję od harcerek z pewnej miejscowości, znajdującej się pod rządami sowietów, której też dla tego ze zrozumiałych powodów nie wymieniamy. *Redakcja.*

Dalecy nam druhowie i druhny! Zasyłamy wam z ziemi niewoli i niedoli te nasze niezapomniane i wierne „Czuwaj!“

Jest tu nas szczupła garstka — kilka niedobitków (jak się przezywamy) i choć faktycznie nasza praca jest rozwiązana z woli rodziców, ale wszystkie druhny prowadzą dalej pracę nad sobą, a my 4 starsze pozostałe z „Błękitnej siódemki“ (1 zastępu I N. N. Drużyny Harcerskiej) wciąż się zbieramy i gawędzimy o naszych sprawach, dodając sobie otuchy. Bo wy nie macie pojęcia jak my szalenie tęsknimy do tej li tylko przeczuwanej Polski nigdy nie widzianej, a tak upragnionej.

Życie nasze nie należy do słodkich

ale zato daje nam możność doskonalenia się we wszelkich kierunkach i pozbycia się naszych przyzwyczajeń.

A więc uczymy się nie przywiązywać wagi do znikomości t. j. do domów rodzinnych, zabytków dawnej przeszłości i różnych nam drogich pamiątek. Uczymy się cierpliwości w znoszeniu upokorzeń, służąc w biurze sowieckiem, wystając godzinami na „tołkuczce“ i wyczekując aż jaki żyd lub chłop ofiaruje nam z szyderczą miną lichy grosz za sprzedawane rzeczy, wyczekując długie miesiące na obywatelstwo polskie i powrót do kraju. Hartujemy się, nosząc wodę, rąbiąc drwa i chodząc na roboty polowe — ubierając się lekko i brnąc w dziurawych bucikach po niezliczonych bagniskach naszego uroczego grodu.

Uczymy się żyć dniem dzisiejszym i korzystać z dnia, bo nie jesteśmy pewne jutra i tego, czy nie padniemy ofiarą ludożerstwa wobec wciąż rosnącego widma głodu i nędzy.

I tej najtrudniejszej cnoty dla rodu niewieściego: trzymania języka za zębami — też się uczymy, będąc tu otoczone na każdym kroku wrogim nam hebrajskim żywiołem, co czyha na każde nasze słowo, aby mieć pretekst do posądzania nas o „kontrrewolucję“, a zatem i do rewizji.

I śmiać się uczymy, gdy tylko smutne nas otacza, aby być wiernemi prawu skautowemu.



Z życia hufca charbińskiego: 3-dniowa wycieczka do Aszyche. (Ze zbiorów fotograficzn. Muzeum Z. H. P.)

Uczymy się wielu rzeczy, a gdy już zawitamy do was, to wierzymy, że i wy nas nauczycie wielu, wielu rzeczy, o których li tylko marzyć teraz możemy. Bo my nie mamy tu żadnych wskazówek do pracy, żadnych podręczników i może najbardziej gnębi nas tu ta nasza przymusowa bezczynność i niemoc, gdy pomyślimy sobie, że tam u was wre praca i młode życie.

Wstyd nam się przyznać, ale te kilka lat przymusowego zerwania ze światem kulturalnym zabrało nam dużo młodzieńczych złudzeń: człowiek się zrobił dziwnie realny. Często biadamy nad swym psim losem i rozpaczamy nad tem, jak też dziko będziemy wyglądać wśród was, ludzi kulturalnych; zapewne jak przybysze z Honolulu.

I chociaż tak pragniemy zobaczyć was i uczuć się wśród swoich, boimy się trochę czasami tego spotkania... Bo i jak nas spotkacie? czy nie będziemy wam obce, czy zdołamy zrozumieć się wzajemnie? W tak odmiennych przecie warunkach jesteśmy, że wydamy się wam dziwne trochę; ale nie dziwcie się: tu trudno być młodym i prawdziwie wesołym. Nie mamy tu nawet gdzie się zbierać wobec energicznego „osamotniania“ i konieczności zachowania się ostrożnie gdyż jest tu tak szczupła garstka Polaków, że o każdym naszym kroku wiedzą „tam wyżej“. Druhowie i druh-

ny! Zróbcie dobry uczynek i przyślijcie nam choć parę serdecznych słów o sobie, a doda to nam wiele otuchy i mocy do wytrwania. Wiedzcie, że każdy list z kraju wpada ku nam jak jasny promyk słońca w piwnicę. I wtedy jest święto u nas; bo coraz ciężej i smutniej nam tu pozostałym. I choć „Błękitna siódemka" chce być zawsze jasną i pogodną, choć wszystkim dodaje otuchy, ale gdy zbierzemy się same, to taki nas żal chwyta i tęsknota, że pochylamy głowę na ręce i milcząc siedzimy długo, długo, a myśli nasze lecą ku Polsce i ku wam dalekim.

Miejscowość N. N. 14.III.1922

MIĘDZYNARODOWY KONGRES SKAUTOWY W PARYŻU.

od 22 do 30 lipca 1922 r.

Każdy z was słyszał o sławnem „Jamboree", które się odbyło w 1920 r. w Londynie.

Obecnie zbliża się Międzynarodowa Konferencja Instruktorska w Paryżu. W konferencji tej wezmą udział delegaci wszystkich organizacyj na świecie. Oczywiście i nasz Związek będzie reprezentowany.

Obrady będą trwać cały tydzień z wyjątkiem środy, która jest przeznaczona na zwiedzanie miasta i okolic.

Jakie znaczenie przypisują tej konferencji można wnosić choćby stąd, że obrady będą otworzone przez Prezydenta Francji. Pierwszy dzień poświęcony jest cały na poznanie się wzajemne delegacyj i wystąpienia reprezentacyjne.

W drugim dniu obrad omawiane będą dążenia chłopców i system skautowy jako wynik tych dążeń. System wilcząt. W końcu będzie wygłoszony referat p. t. „Psychologiczne podstawy skautingu".

Trzeci dzień — wtorek — poświecony jest instruktorowi skautowemu. W dniu tym będą wygłoszone referaty: Osobiste obowiązki instruktora— instruktor wobec siebie samego. Starsi skauci (Rover). Wyćwiczenie psychiczne i fizyczne instruktorów.

Środa — w czasie zwiedzania miasta i okolic gawęda: „Stosunek skauta do natury i sztuki".

Piąty dzień: rozstrząsanie zagadnienia skautingu wobec życia i pracy.

Szósty dzień poświęcony jest społecznemu stanowisku skautingu.

Siódmy dzień — ostatni obrad—pozostawiony jest na rozpatrzenie zagadnienia braterstwa skautowego i wprowadzania go w życie.

Prócz wyżej wymienionych spraw będą na zjeździe poruszane sprawy organizacji Biura Międzynarodowego, sprawozdanie za rok ubiegły oraz przyjęcie nowych organizacyj.

Przez cały czas trwania konferencji będzie otwarta międzynarodowa wystawa skautowa. Ciekawy jestem które miejsce zajmie na wystawie Polska! (Liczebnie jesteśmy trzecią organizacją na świecie). Oczywiście wszystko to zależy od zainteresowania się tą sprawą naszych drużyn. Zobaczymy!

T. S.



SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE.

Olimpjada 1924 roku nie odbędzie się w Paryżu. Rada miasta Paryża wypowiedziała się przeciwko urządzeniu Olimpjady w stolicy Francji. Natomiast brana jest pod uwagę propozycja miasta Lyonu, które ofiarowało u siebie gościnę.

Przewidywane są **międzypaństwowe zawody** w piłce nożnej **Polski:** z Jugosławją — w Zagrzebiu; z Węgrami — w Krakowie i ze Szwecją— w Sztokholmie.

Igrzyska sportowe wojsk Polskich w roku 1922. Będą to już drugie z rzędu Igrzyska Armji. Rozłożone zostały na szereg miesięcy od marca aż

do grudnia włącznie. Obejmować one będą: ćwiczenia wojskowe, lekkoatletyczne, narciarstwo, pływanie, wioślarstwo, boks, pięciobój olimpijski, piłkę nożną, palant polski, hippikę, strzelanie i szermierkę. Do zawodów dopuszczeni zostaną członkowie stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych, a w niektórych działach nawet niestowarzyszeni.

Turniej walk zapaśniczych o mistrzostwo Polski, urządzony staraniem W. Pytlasińskiego zakończył się 21 marca, następującemi wynikami:

I nagr. — Tytuł mistrza Polski na rok 1922 — A. Garkowienko (Ukraina).
II nagr. — Szteker (Polska)
III nagr. — Fuchs (zapaśnik żyd).
IV nagr. — Saarela (Finlandja).

Mistrzowska drużyna polska „Cracovia“, rozegrała w marcu z „Unionem Žižkov“, w Pradze, swój 300 match od chwili powstania klubu tj. od roku 1907.



Młody zastęp skautów czeskich w czasie gier.

197 spotkań zakończyło się zwycięstwem, 64 — klęską, zaś 39 było nierozstrzygniętych. Stosunek branek uzyskanych w tym czasie wynosi 1064 : 385 na korzyść „Cracovii“.

Pierwszy match z serji rozgrywek wklasie A o mistrzostwo okręgu stołecznego, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym. „Warszawianka“ grała przeciw Wojsk. Kl. Sport. Rezultat 4 : 4 (2 : 1).

Redakcja „Ogniska“ zamieszcza sprawozdania z zawodów szkolnych drużyn harcerskich i wogóle jakichkolwiek grup zajmujących się sportem. Jeśli chcecie, żeby o was coś wiedziano, to winniście sami dbać o to!

K.

WILCZĘTA GENERAŁA BADEN-POWELLA.

CZWARTY KĄSEK.

(Ciąg dalszy).

GRA: WARTOWNIK.

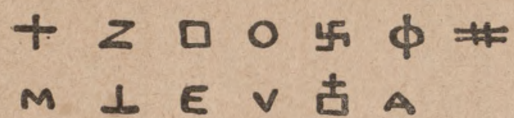
Macie tu zabawę, w której jeden z was będzie pełnił nudną służbę wartownika, gdy inni będą zajęci czemś bardziej czynnem i wesołem. Wartownik jednak wytrwa przy swym obowiązku.

Udział biorą dwie szóstki. Wilczki z jednej szóstki przewiązują sobie ramię czerwoną włóczką, a z drugiej — błękitną.

Jeden z czerwonych chodzi jako wartownik przez godzinę na przestrzeni określonych 110 łokci w wyznaczonem miejscu, gdzie go można ze wszystkich stron dojrzeć.

Na piersiach wisi mu tekturowa tabliczka, zawieszana na szyi, wymiaru około 12 cm. × 12 cm., z wyrysowanym na niej znakiem.

Kartkę tę zmienia on za każdym razem, gdy 10 razy odmierzy swój stały deptak. Daje mu się zapas z 6 kart, które mają odmienne znaki na obie strony. Mogą to być naprzykład takie znaki, jak poniżej:



Niebiescy wilczkowie mają za zadanie podkraść się do wartownika tak, aby ich nie widział, i odrysować, w jakim porządku nosi on znaki na sobie.

W odległości kilometra lub więcej podobnież krąży wartownik niebieski z innym zapasem znaków, a czerwone wilczęta śledzą go z ukrycia i układają — każdy za siebie — „raport“.

Wartownicy nic nie robią innego, tylko wciąż chodzą i zmieniają karty ze znakami na sobie. Inni chłopcy mogą się wzajemnie łapać do niewoli przez zerwanie włóczki z ramienia przeciwnika. Od chwili, gdy chłopiec straci swą włóczkę, wychodzi z gry na resztę zabawy.

Nie jest zgóry oznaczonem miejsce poszczególnych wilczków, ale starszy gromadki („szóstkowy“) winien zarządzić, ilu się ma czaić i łapać przeciwników, a ilu podkradać do nieprzyjacielskiej czaty i notować jej znaki.

Na końcu gry sędzia zbiera raporty i liczy, ile było ścisłych. Każdy dobrze odrysowany (we właściwej kolei) znak liczy się za jedność dla danej szóstki. Wilczkom się ufa, że podczas gry nie porównywują swych raportów.

Zapewne niektórzy z was pomyślą, że wartownicy mało się przy tem ubawią, ale będzie to dla nich dobre ćwiczenie w nauce pełnienia przypadającej na nich części obowiązków dla innych bez rozkoszowania się jakiemiś przyjemnościami dla siebie. Powiedzą sobie tedy: „to wszystko należy do zadań dnia“.

JAK PRAWDZIWE WILKI GRAJĄ SWOJĄ ROLĘ.

Nawet dzikie bestje, jak wilki, mają poczucie obowiązku i dbałości „aby gra szła“ dla dobra innych.

Naprzykład, jeden z wilków zapuszcza się w krzaki, porosłą okolicę i płoszy z niej zwierzynę dokładnie posuwając się zygzakiem i przezwyciężając wszelkie trudności napotykane; pędzi w ten sposób stamtąd zające, sarny i ptactwo, nie próbując sam zwierzyny dopaść i złapać dla siebie.

Tłom. T. Dąbrowa.

LIST OTWARTY.

W lecie b. r. odbędzie się w Cambridge międzynarodowy zjazd instruktorek skautowych. Delegacja nasza pragnie zawieść zagranicę rozmaite przedmioty z zakresu zdobnictwa polskiego, wykonane przez harcerki.

W tym celu zwracamy się do wszystkich drużyn, jak Polska długa i szeroka, z apelem, by przysyłały pod adresem Głównej Kwatery Żeńskiej (Warszawa, Al. Ujazdowskie 37—12, dla J. Tworkowskiej) najpóźniej do 15.VI charakterystyczne wycinanki, witraże, pisanki, ładne oprawy książek, zabawki, pocztówki, fotografje i t. p. Napiszcie na kartce: kto wykonał, wiek druhny i z której drużyny, nie zapomnijcie o adresie. Zaznaczcie przytem cenę oraz czy chcecie zwrotu kosztów, czy chodzi wam o wymianę marek, pism, pocztówek lub fotografij, czy może przysyłacie część wykonanych przez was przedmiotów na propagandę Związku Harcerstwa Polskiego do uznania delegacji. Wyobraźcie sobie, że wasze wycinanki czy zabawki tak się spodobają jakiejś francuskiej, duńskiej, włoskiej czy holenderskiej delegatce, że zechce zamówić u nas większą ilość tego „towaru". Na ten wypadek radzę wam zaznaczyć jeszcze, czy możecie przyjąć zamówienie i w jakiej cenie (w walucie polskiej).

Korzystajcie również ze sposobności pewnego i ułatwionego nawiązania korespondencji przez pośrednictwo delegacji ZHP, która spotka się w Cambridge z kierowniczkami organizacyj skautek całej kuli ziemskiej. — Spodziewam się od was, druhny, całej powodzi listów i paczek.

O ile osoba z poza Harcerstwa lub instytucja pragnie nawiązać korespondencję i przesłać cokolwiek młodzieży zagranicą, możemy również chętnie przy tem pośredniczyć.

Czuwaj!

Janina Tworkowska

CO SŁYCHAĆ W Z. H. P.

Piotrków. W dniu 26 stycznia r. b. okręg piotrkowski został wcielony do chorągwi łódzkiej, jako hufiec piotrkowski. W skład hufca wchodzi 11 drużyn: 8 z Piotrkowa, 2 z Sulejowa i 1 z Gorzkowic. Komendantem hufca jest dh Krupa. Oprócz drużyn męskich mamy 3 drużyny żeńskie.

Wejherowo. Na kursie żeglarskim ukończono przygotowania teoretyczne i obecnie zaczną się ćwiczenia praktyczne na wodzie. Celem kursu według założeń komendy hufca jest poznanie morza, budzenie dlań kultu, żeglarstwo jako sport, poniekąd przygotowanie do służby we flocie. Szkoda tylko, iż na kurs uczęszcza b. mało (!1) harcerzy.

Terespol. Istnieje hufiec złożony z 2 drużyn żeńskich, 1 męskiej oraz „zastępu z karabinami". Ten ostatni nas niepokoi. Czyżby jego zadaniem było jedynie wyszkolenie wojskowe? Byłoby to bardzo smutne.

Hufiec Kutnowski liczy 177 harcerzy w trzech drużynach. Ożywiony jest ruch sportowy. Każdy zastęp prenumeruje „Ognisko".

Józef Jasieńczyk K.

BANDYTA Z MUSU.

powieść osnuta na tle prawdziwych wypadków wojny wszechświatowej.

Witek, nie umiejąc chodzić podczas burzy po marynarsku, oberwał parę guzów, a na dobitkę rozchorował się na morską chorobę.

Wymioty i ból głowy odebrały mu chętkę do przyglądania się życiu okrętowemu, więc zeszedł do kajuty ojca i położył się do łóżka szufladowego, jakie na okrętach pasażerskich bywają.

Rozhukane bałwany waliły o ściany okrętu z siłą tak wielką, iż się zdawało, że cienka przegroda nie wytrzyma i pęknie lada chwila.

Ciasnota kajuty, samotność, uczucie, iż jakaś stała się mu od Niemców niesprawiedliwość, której jeszcze ocenić nie umiał, choroba, wreszcie poczucie nadzwyczajnie jasne bezsilności własnej wobec pustynnych wodnych bezmiarów i surowości potężnego, nieubłaganego żywiołu, nastroiło Witka na nutę wyjątkowo żałosną. Ale do roztkliwiania się nad sobą nie był on znów taki skory. Modlitwa gorąca i sen kamienny, który po całodziennej chorobie chłopca zmorzył, sprawiły, iż kiedy się zbudził, poczuł się pomimo pewnego szumu w głowie znów rzeźki i silny. Nikt go przez czas choroby nie odwiedzał w kajucie, zdaje się, że o nim zapomnieli na okręcie.

Kiedy rano zjawił się na pokładzie przed intendentem całej załogi, panem Kaszke, ten go skierował na śniadanie do ogólnej sali stołowej marynarzy, jednocześnie zarządził umieszczenie Witka w sypialni załogowej.

Kajuta p. Boreckiego zajęta została przez jednego z młodszych oficerów.

Witek widząc to, postanowił jeszcze raz zaprotestować, lub coś wyraźniejszego o ojcu swym i sobie usłyszeć. Zaraz p śniadaniu udał się do kapitana okrętu.

— Panie kapitanie — zaczął — chciałem się zapytać, dlaczego rzeczy mego ojca wyniesiono z kajuty do składu, przecież ojciec mój może dogonić okręt, ja również nie wiem na jakiej zasadzie jestem wzięty do służby — ciągnął rezolutnie.



Krążownik wojenny „Wolf".

Lecz kapitan przerwał mu krzykiem: milczeć, jak stoisz przede mną, stój na baczność, poczem posypały się krzyki i przekleństwa, które zlały się w jeden harmider. Zlecieli się oficerowie i służba. W szeregu wykrzykników i krótkich pytań, odpowiedzi i badań dowiedział się Witek co następuje:

Pan Borecki dogonić okrętu nie może, a tem samem wykreślony zostaje z listy załogi. „Wolf" zatrzymywać się nigdzie nie będzie, wobec czego i Witka wysadzać na ląd nie myśli.

A ponieważ na okręcie nikt bez pracy nie żyje, chłopca przydzielono do usługi oficerom, a później i do służby wojskowej na okręcie wciągnięty być musi.

* * *

— Kriegszeit — zrozumiano, — zawołał kapitan, tu żadnej innej woli oprócz mojej niema i nie będzie — marsz do roboty!

Cóż było począć? Teraz Witek dopiero jasno sobie swoją dolę i swoje sieroctwo uprzytomnił. Nie dano mu się długo nad tem jednak zastanawiać, bo starszy żołnierz-marynarz zajął się odrazu wtajemniczaniem Witka w nowe jego obowiązki.

D. c. n.

ŚW. JERZY NA KSIĘŻYCU.

W porozumieniu z Redakcją „Uranji" korzystamy z zamieszczonego w № 1 tego pisma artykułu p. dr. A. Czubryńskiego i podajemy czytelnikom to ciekawe podanie.

Redakcja.

Ślicznie gra na księżycu św. Jerzy na skrzypkach lub na lutni! Jak jest mały księżyc, to św. Jerzy smutno gra, bo go nie widać, a gdy jest pół księżyca, to mu widać głowę i rękę ze smyczkiem — wtenczas gra niewesoło, a gdy jest pełnia, to wesoło gra i widać go całego.

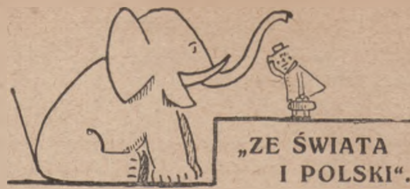
Ale na księżycu są wilki, smoki, wiedźmy i inne straszne istoty, które księżyc pożerają, a gdy zostanie wąski sierp, czekają by urósł, poczem znowuż go pochłaniają.

To też św. Jerzy, bojąc się, żeby wilki nie zjadły jasnej tarczy księżyca, stara się je od tych zamiarów powstrzymać grą na skrzypcach.

W czasie pogodnych nocy, gdy św. Jerzy gra, jest tak uroczo, że człowiek żywy, gdyby usłyszał tę muzykę, umarłby ze wzruszenia. Ale grzesznej istocie nie dozwolone jest słyszeć owych pieśni. Czasem tylko niemowlę, w kolebce śpiące, nocą znagła się uśmiechnie; otaczający nie mogą sobie wytłómaczyć tej radości dzieciny, znak to jednak, iż przez sen usłyszało pieśni, płynące z wysokiego Nieba, — dzieci niewinne mają bowiem dar widzenia i słyszenia rzeczy niezwykłych. Nie należy jednak patrzeć na księżyc, gdy św. Jerzy gra, bo struna mogłaby pęknąć i ślepota przytrafić się patrzącemu.

Takie podania krążą u różnych ludów o św. Jerzym, grającym na księżycu.

G.



Pomnik Lincolna. Niedawno ukończono 10-letnią budowę wspaniałego pomnika b. prezydenta St. Zjedn. Abrahama Lincolna w Waszyngtonie. Pomnik ten uchodzi za jeden z najwspanialszych pomników w Ameryce, rywalizując z pomnikiem samego Waszyngtona. Został zaprojektowany przez Henryka Racona i przedstawia marmurową świątynię (56×84 stóp) o klasycznej architekturze wznoszącej się na górującem płaskowzgórzu nad historyczną rzeką Potomac. Wewnątrz świątyni znajduje się sala otoczona szeregami wielkich kolumn. W sali tej stoi wielki posąg Lincolna, dzieło sztuki Daniela Chestera Frencha.

Skauci na konferencji Waszyngtońskiej. Konferencja Waszyngtońska przyjęła skautów jako kurjerów i gońców. Było to odznaczenie, z którego są dumni wszyscy skauci amerykańscy. Prezydentowi związku Boy Scouts of America M. Colin H. Liwingstonowi przypada honor przedstawienia tego projektu rządowi Stanów Zjednoczonych, który go z ochotą zaakceptował. Porozumiano się z władzami szkolnemi, aby skauci pełniący służbę przy konferencji możliwie mało tracili wykładów.

Na drugi dzień obrad konferencji jeden z delegatów zwrócił się do Głównej Komendy w Waszyngtonie, aby się poinformować, czy nie możnaby było przy pomocy skautów dokonać rozbrojenia samej konferencji. Trzeba zaznaczyć niewłaściwość obecności żołnierzy na sali obrad konferencji o rozbrojeniu. Komendant skautów odpowiedział, że byłby szczęśliwy, gdyby mógł dostarczyć chłopców dla tego celu. Rezultat był taki, że konferencja została rozbrojona i skauci zajęli miejsce żołnierzy na sali obrad. I trzeba zaznaczyć że wypełniali z wielkim powodzeniem swoje zadanie.

„W jaki sposób uczynić ponury, deszczowy dzień — dniem słonecznym?". Na to pytanie znalazła śliczne i trafne rozwiązanie 15 żeńska drużyna skautowa z Nowego Orleanu. Drużyna wybierała się na wycieczkę, gdy wtem rano okazuje się, że deszcz pada; po porozumieniu telefonicznem zapada postanowienie: odwieźć wszystkie zapasy wycieczkowe i smakołyki do szpitala dla rekonwalescentów! — Delegacja 15-tki niezwłocznie udała się do szpitala i rozdała tam dary, a twarzyczki chorych dzieci tak były jasne i promienne, że mogło im się zdawać, iż słońce świeci naprawdę.

Udany figiel. Jedna ze szkolnych drużyn angielskich zaprosiła na swoją wieczorni-

cę wielu „ważnych“ i urządziła im następującego figla: 12 druhen w maskach weszło na salę i ćwiczyło musztrę. Zebrani zauważyli, że ruchy ich są jakieś dziwnie niekształtne i że mylą się przy najprostszych zwrotach. Po chwili jednak zorjentowali się, że skautki mają nałożone sukienki przodem na plecy, ze włosy są zaczesane na twarzy, a maski nałożone z tyłu głowy, wtedy wszyscy wybuchnęli homerycznym śmiechem.

Wieczór artystyczny, urządzony przez Kółko Literackie uczniów gimn. pańsw. im. Władysława IV na Pradze, odbył się 24 marca b. r. wobec licznie zebranej publiczności. Z przemówienia wstępnego prezesa Kółka ,ko[1]. Wojciecha Zielińskiego, dowiadujemy się, że Kółko to istnieje od początku roku zeszłego, założone dzięki inicjatywie prof. dr. Józefa Gołąbka. Na wieczorze 24 marca odbył się popis deklamatorów Kółka — nagrodę otrzymał kol. Medyński. Trio na wiolonczeli, skrzypcach i fortepjanie, wykonane przez rodzeństwo Olszakowskich, było bardzo udatnym numerem programu. Pani L. Szepska jako solistka na fortepjanie wywiązała się ze swego zadania z prawdziwym artyzmem. Cały wieczór czynił bardzo miłe i sympatyczne wrażenie.



Skauci rosyjscy nad Bosforem. W dali widać brzeg azjatycki.

Koło Polek a Harcerstwo. Odbyty w ub. miesiącu w Warszawie zjazd Koła Polek m. in. uchwalił następującą rezolucję: „Poleca się Kołom na wszystkich terenach Polski współpracę z harcerstwem oraz najszersze rozpowszechnianie idei harcerstwa“.

Polacy w Danji. W kraju tym istnieją dość znaczne polskie skupienia wychodźcze, pozostałe po licznych, płynących tam przed wojną falach sezonowych robotników rolnych. Obecnie są tam czynione próby zorganizowania drużyn stautowych. Konsulat polski w Kopenhadze obiecał pracy harcerskiej swą pomoc i opiekę.

Dbajmy o drzewa. W mieście H. (Stany Zjednoczyne) odbyły się w październiku 1920 r. między drużynami skautowemi zawody w zbieraniu z drzew oprzędów gąsienic. 33-cia drużyna zebrała najwięcej, bo 6½ kwarty. Ogółem drużyny miejscowe zebrały tego dnia 25 kwart oprzędów. Jeżeli sobie uprzytomnimy, że w 1 kokonie bywa od 100—300 jajeczek — możemy sobie zdać sprawę, jaki skautki zrobiły dobry uczynek względem drzew. Klub prac społecznych ofiarował zwycięzkiej drużynie nagrodę i zapowiedział, że konkurs powtórzy się jeszcze 2 razy; jeżeli ta sama drużyna wygra z kolei 3 razy — puhar zostanie jej własnością na zawsze. W marcu 1921 r. 33 drużyna znowu zebrała największą ilość oprzędów gąsienic i czeka z niecierpliwością na trzeci termin zawodów.

Uwaga, druhny i druhowie! Czyby nie warto było urządzić coś podobnego u nas?

W Kanadzie przebywa dość znaczna liczba naszych rodaków, zarówno farmerów, jak i mieszkających po miastach robotników fabrycznych. Wychodzą trzy polskie czasopisma, istnieje sporo polskich kościołów. Starania zorganizowania w Kanadzie drużyn harcerskich napotykają na poważne trudności z powodu braku na miejscu odpowiednich sił kierowniczych.

WYNIK KONKURSU Z № 4.

Podając poniżej wynik konkursu z Nr. 4 zaznaczamy, że autorom tych odpowiedzi redakcja przyznała nagrodę w postaci półrocznej prenumeraty „Ogniska“:

1) „Skaut znajduje się w puszczy, gdzie niema żadnego opalu; bierze więc nożyce i obcina promienie słońca, które padają na ziemię i zapalają leżący tam papier. Słońce z bólu krzywi pysk, a księżyc się z tego serdecznie śmieje“.

I. Żuchowski z Torunia.

2) Rysunek oznacza, że harcerz zbudowawszy sobie namiot, obcina tem samem promienie słońca, gdyż nie potrzebuje siedzieć na skwarze słonecznym. Księżyc zaś śmieje się ze słońca, które nie może dokuczyć harcerzowi.

Z. Małecki z Łodzi.

ŁAMIGŁÓWKA.

Częstokół harcerzy

ułożył T. Laskowski z kalisza.

I Drużyna zbudowała 4 namioty naokoło stawu, w którym łapano ryby. Wkrótce przybyła II drużyna, która zbudowała także 4 namioty przed namiotami I drużyny i aby odgrodzić I drużynę od stawu zbudowała częstokół. Pytanie: jaki kierunek miał częstokół?



Białe punkty na rysunku oznaczają namioty I drużyny; czarne — II drużyny.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Warszawa 9. IV. O godz. 11-ej w kaplicy Łazienkowskiej odbył się ślub druhny **Natalji Majewskiej** z druhem por. **Władysławem Nekraszem.** Obrzędu ślubnego dopełnił ks. Jan Mauersberger. Bardzo licznie zgromadzeni znajomi i życzliwi składali życzenia młodej parze. Na obrączkach ślubnych harcerskie to małżeństwo ma wyryte obok dat i imion — słowo „Czuwaj".

Łódź 10. IV. W sali Urzędu Wojewódzkiego rozpoczął swe obrady zjazd komendantówchorągwi, okręgów i hufców. Bliższe szczegóły podamy w numerze następnym.

OFIARY.

Na fundusz „dla repatrjantów" IV Męska Dr. Harc. im T. Kościuszki w Piotrkowie zamiast życzeń imieninowych Komendantowi Męsk. Chor. Łódzkiej dh. Józefowi Janiczkowi złożyła 2000 mkp.; Samopomoc gimnazjum w Pińczowie mk. 600.

OD REDAKCJI.

Redakcja zwraca uwagę, że do zadań konkursowych w № 5 należy zarówno list indyjski jak i zadanie konikowe.

Janowi Krogulcowi. Prosimy o podanie dokładnego adresu, gdyż nie możemy odpowiedzieć na list.

OD ADMINISTRACJI.

15 kwietnia kończy się I kwartał wydawnictwa, wobec czego prosimy o nadsyłanie prenumeraty za kwartał II.

Jeżeli „Ognisko" nie dochodzi do czytelników, należy w myśl rozporządzenia Min. Poczt i Telegr. reklamować w miejscowym urzędzie pocztowym.

Wszelką korespondencję do administracji należy adresować na ul. Mazowiecką 9; II p., zaś pieniądze przekazywać na konto pocztowe w P. K. O. № 685.

Warunki prenumeraty „Ogniska„: Kwartalnie Mkp. **600**.—, miesięcznie Mkp. **200**.—. Numer pojedynczy Mkp. **110**.—.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Mazowiecka 9, II piętro w podwórzu, tel. 24-23. Konto czekowe „Ogniska" w P. K. O. 683.

Wydawca: Naczelnictwo Zw. Harc. Polsk. w osobie **Jana Grabowskiego.**

Redaktor: **Jan Grabowski.**

Tłoczono w drukarni R. Olesiński, W. Merkel i S-ka, Chłodna 37.